

SŁOWO

WILNO, Czwartek 19 lipca 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

KUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. z zagranicą 7 zł. Konto czekowe w PKO. Nr 80259. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego N-ru 20 groszy.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-jej i 3-jej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-rach świątecznych oraz w prowincji o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE—ul. Szeptyckiego A. Łaszuk
BRASŁAW—Księg. T-wa „Lot”.
DUKSZY—ul. Gen. Berbeckiego W. Surwiłło.
GŁĘBOKIE—ul. Zamkowa, W. Włodzimierow
GRÓDNO—Księg. T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ—K. Smarzyński.
IWIEŃCIE—A. Ossoliński.
KLECK—Sklep „Jedność”.
LIDA—ul. Suwalska 13.
NIEŚWIEŻ—ul. Ratuszowa 1

NOWOGRÓDEK—Kiosk St. Michalskiego.
N-SWIECIANY—ul. Wileńska 28.
OSZMIANA—Spółdz. Księg. Nauczyc.
PIŃSK—Książnica Polska St. Bednarski.
POSTAWY—J. Wojtkiewicz—Rynek.
STOŁPCE—Księg. T-wa „Ruch”.
SWIECIANY PÓW.—Rynek 9.
WILĘJKA POW.—ul. Mickiewicza 24.
WARSZAWA—T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WÓLKOWYSK—Kiosk B. Golembiowskiego.

Sprawa mieszkaniowa we Francji.

Paryż, 14 lipca.

„Quant le bâtiment va, tout va” —powiadają Francuzi. Otóż od czasu wojny, praktycznie biorąc, nie buduje się wcale. Głód mieszkaniowy jest we Francji wielki. Nie jest tak ogromny jak w Polsce, ale „kwestia mieszkaniowa” istnieje tu w całej rozciągłości. Wprawdzie wystarczy się przejechać po Paryżu aby stwierdzić, że jednak się buduje: przebieg wreszcie do końca bulwaru Haussmann'a i połączone go z linią „wielkich bulwarów”; pozatem szczególnie w śródmieściu, rozbiera się znaczne, wiekowe rudery i stawia się na ich miejsce wspaniałe gmachy nowoczesne; wreszcie, według planu już przed wojną ustalonego, poszerza się niektóre ulice, co znów jest połączone z burzeniem i budowaniem. Ale prawie nigdy lokatora starego domu nie stać na zamieszkanie w nowym. A nawet gdyby go było stać, to tylko dla jednego na siedmiu znajdzie się miejsce. Istotnie, na wczorajszym posiedzeniu rady miejskiej p. Chiappe, prefekt policji, oświadczył, że w ciągu ostatnich 18 miesięcy zburzono w Paryżu 7000 mieszkań, a zbudowano tylko... 1000.

A burzyć trzeba dalej, albowiem po pierwsze szerokość niektórych ulic śródmieścia absolutnie nie wystarcza dla zapewnienia normalnego ruchu kołowego, a pozatem są w Paryżu „wysepki” domów i uliczek, może bardzo malowniczych, ale też i bardzo niehygienicznych. Można od czasu do czasu wpaść do jakiegoś *caveau* w okolicach kościoła Saint-Séverin i posłuchać tam starych francuskich piosenek; można też spędzić godzinę w dzielnicy żydowskiej za ratuszem, jeśli się ma apetyt na „pejsachórkę” i na szczupaka po żydowsku, ale dzielnie te muszą być zburzone, bo są siedliskiem brudu i gruźlicy... Takich „wysepki” jest w Paryżu kilka; zamieszkuje tam co najmniej 186000 osób, dla których trzeba będzie wybudować 60000 nowych mieszkań. To jest pilniejsze. Pozatem dziesiątki tysięcy rodzin mieszka zbyt ciasno; specjalści obliczają, że w Paryżu z okolicą trzeba wybudować co najmniej 220000 mieszkań, aby wszyscy możliwie mieszkali. Razem więc deficyt Paryża z bliską okolicą (dep. Sekwany) wynosi 280000 mieszkań.

Podobna jest sytuacja w większych miastach prowincjonalnych. W stosunku do ilości mieszkań obecnych deficyt mieszkaniowy wynosi w Saint-Etienne 30 proc., w Nantes 25 proc., w Hawrze i w Lyonie — 20 proc., i t. d.

Już przed wojną „sprawa mieszkaniowa” istniała we wszystkich prawie krajach europejskich. We Francji dość skutecznie z głodem mieszkaniowym walczone przy pomocy t. zw. „ustawy Ribota”. Ale dzięki spadkowi franka, ustawa ta, jak i wiele innych ustaw społecznych francuskich, praktycznego zastosowania dziś prawie, że nie znajduje. Dnia 5 grudnia 1922 roku weszła wprawdzie w życie nowa ustawa o „taniach mieszkaniach i drobnej własności”, ale i ona nie wywołała dużego ruchu budowlanego z powodu skromnych kredytów. Każdy rozumiał, że tu trzeba było nie milionów, a miliardów, ale... trzeba było je mieć i trzeba było przedtem stworzyć trwałe warunki monetarne, aby zachęcić kapitalistów od inwestowania w budowlach. Ogromna poprawa finansów francuskich oraz stabilizacja franka (24 czerwca) warunki owe stworzyły.

Dnia 28 czerwca, w cztery dni po stabilizacji, p. Ludwik Loucheur, minister pracy, przedłożył Izbowi swój projekt polityki mieszkaniowej, aprobowany tegoż dnia przez radę ministrów. P. Loucheur znany jest ze swej rzetelności i pomysłowości. Jego plan da się streścić, jak następuje:

Trzeba w ciągu lat sześciu wydać 7 miliardów franków, aby zbudować 200.000 tanich mieszkań oraz 4.250 milionów na budowanie 60.000 mieszkań o czynszu umiarkowanym.

Na tanie mieszkania rząd wyznacza rocznie subwencję 150 milionów; pozatem państwowa *Caisse des Dépôts et Consignations* będzie udzielała kredytów na ogólną sumę od 350 do 700 milionów rocznie; zainteresowani dostarczą zaraz około 100 milionów franków, a wreszcie specjalne instytucje będą miały prawo wypuszczać pożyczki. Owe instytucje — to urzędy komunalne lub departamentalne, t-wa akcyjne lub kooperatywne mieszkaniowe, przewidziane przez ustawę z roku 1922-go oraz t-wa kredytowe, powstałe jeszcze na podstawie

Zamordowanie prezydenta w Meksyku

MEKSYK, 18-VII PAT. Wczoraj około godz. 14-ej podczas bankietu, odbywającego się w podmiejskiej restauracji, zamordowany został kilku strzałami rewolwerowymi prezydent Meksyku Obregon. Zabójcę aresztowano.

Prezydent otrzymał 5 ran postrzałowych. Sprawca zamachu zbliżył się do prezydenta, siedzącego przy stole i udając, że chce mu pokazać zamieszczone w dziennikach karykatury, wyjął z kieszeni pistolet automatyczny, z którego z bardzo bliskiej odległości dał szereg strzałów do prezydenta. Śmierć prezydenta Obregona nastąpiła niemal natychmiast.

Obecny na bankiecie były prezydent Calles dokonał pierwszego badania mordercy, poczem udał się do mieszkania Obregona, dokąd tymczasem przeniesiono ciało zmarłego.

Przed domem prezydenta zebrał się olbrzymi tłum. Dom został otoczony kordonem policji i wojska.

MEKSYK 18-VII PAT. Pogrzeb prezydenta Obregona ma mieć charakter niezmiernie urzędowy. Prezydent będzie pogrzebany na małym cmentarzu położonym w obrębie jego posiadłości Tonora. Ciało zabitego prezydenta w stroju balowym będzie wystawiono na widok publiczny w kaplicy pałacu narodowego.

Tłum chciał zlynczować zabójcę.

MEKSYK 18 VII. PAT. Policji z trudem udało się ochronić zabójcę Obregona przed tłumem, który chciał go zlynczować. Zabójcę oświadczył policji, że pobudki jego czynu nie były polityczne, co jednak wydaje się wątpliwym. O tem, że zbrodnia była zgóry uplanowana dowodzi fakt, że znaleziono w kieszeni ubrania zabójcy list do rodziny, w którym pisze on: Wiem, że przyjdzie mi się umrzeć za moje przekonania. Żegnaj was.

Wzburzenie w Meksyku.

WIEN, 18. VII. Pat. Według doniesień dzienników z Meksyku, w całym mieście panuje ogromne wzburzenie. Wszystkie sklepy, teatry są pozamykane. Władze wprowadziły cenzurę prasową oraz inne wyjątkowe zarządzenia. Morderca prezydenta Obregona oświadczył w prezydium dyrekcji policji, że nie miał żadnego współnika i że zamordował prezydenta z pobudek religijnych.

WIEN, 18. VII. Pat. Według doniesień z Waszyngtonu tamtejsze stery polityczne sądzą, że poprzedni prezydent Meksyku Calles pozostanie nadal na stanowisku prezydenta.

Morderca ciężko ranny

MEKSYK, 18 — 7. Pat. Zabójca prezydenta Obregona został ciężko ranny w chwili aresztowania. Stan jego jest bardzo ciężki i prawdopodobnie nie uda się utrzymać go przy życiu. Wydano zarządzenie o konsygnacji oddziałów wojskowych oraz szereg innych zarządzeń dla zapewnienia ładu i bezpieczeństwa.

Anglia przeciw ewakuacji Nadrenji.

LONDYN 18,7 PAT. W Izbie Gmin w odpowiedzi na pytanie jednego z posłów, czy rząd wziął pod uwagę niedawne wystąpienia kanclerza Rzeszy Niemieckiej w sprawie ewakuacji Nadrenji — minister sir Austen Chamberlain oświadczył, że rząd angielski, aczkolwiek sympatyzuje z punktem widzenia kanclerza niemieckiego, jest jednak zdania, że wcześniejsza ewakuacja Nadrenji mogłaby nastąpić jedynie na podstawie porozumienia między mocarstwami a rządem niemieckim.

Mocarstwa — rzekł min. Chamberlain — nienależące do liczby okupujących muszą jednak także mieć możliwość wypowiedzenia się w tej sprawie. Anglia gotowa jest rozpatrzyć w sposób życzliwy wszelkie propozycje, które mocarstwa bliżej zainteresowane mogą wysunąć. Minister zaznaczył, że w chwili obecnej nie może wziąć na siebie inicjatywy w tej sprawie.

Czechy za paktem Kelloga.

PRAGA, 18,7 PAT. Według doniesienia dzienników wieczornych minister spraw zagranicznych dr. Benes zreferował na wczorajszym posiedzeniu rady ministrów międzynarodowe położenie polityczne i stan rokowań, dotyczących paktu antywojennego Kelloga.

Benes poinformował członków gabinetu o stanowisku poszczególnych rządów europejskich wobec paktu Kelloga i o zamierzonej odpowiedzi rządu czechosłowackiego na zaproszenie do podpisania paktu.

Odpowiedź ta będzie wręczona w piątek posłowi Ameryki w Pradze Einsteinowi i będzie w ogólnych zarysach odpowiadała treści not Anglii, Francji i Niemiec.

Czechosłowacja gotowa jest do podpisania paktu antywojennego.

Upały w Jugosławii.

BIAŁOGRÓD, 18,7 PAT. W czasie ostatnich dwóch dni niezwykle upalnych zaszedł cały szereg wypadków porażenia słonecznego, szczególnie wśród robotników, pracujących w polu.

„ustawy Ribota”.

Poza subwencją państwo bierze także na siebie pokrycie oprocentowania powyżej 2 proc., zarówno w stosunku do awansów *Caisse des Dépôts*, jak i pożyczek, wypuszczanych przez wszelkie stowarzyszenia budowlane. Co do subwencji 150 milionowej, to specjalny artykuł zastrzega, że będą z niej korzystali inwalidzi wojenni lub inwalidzi pracy, których niezdolność wynosi co najmniej 60 proc., a którzy mają co najmniej troje dzieci poniżej lat 16. Zainteresowany otrzyma propositum podarunek w wysokości 15.000 franków na budowanie domu, którego cena obliczona jest na 35.000 i który zaraz się stanie jego własnością.

Alto to jest wypadek specjalny. Weźmy wypadek bardziej normalny robotnika pracującego i mającego czworo dzieci. Na 35.000 fr. (cena domu) otrzymuje on od Państwa 7.500 fr. subwencji. Pozostające 27.500, plus 3.300 premii asekuracyjnej pożyczka mu jedna z wymienionych instytucji. Otrzymując kredyt od Państwa na 2 proc., może owa instytucja z kolei pożyczyc na 2 i pół; ponieważ amortyzacja rozciąga się na 25

lat, robotnik będzie płacił w sumie 5,42 proc., czyli 1.669 franków rocznie, co nie przekracza jego możliwości.

Co do mieszkań o czynszu umiarkowanym, ustawa nie przewiduje tu żadnych subwencji. Zainteresowany musi dostarczyć 20 proc. potrzebne go kapitału, a wówczas Państwo dostarczy mu dalszych 40 proc. w formie kredytu na 4 proc.; pozostałe 40 proc. kapitału dostarczą przedsiębiorstwa i organizmy budowlane, pozostające pod kontrolą Państwa i zobowiązane specjalnymi kontraktami do niepodnoszenia czynszu po ukończeniu domu.

Taki jest mechanizm nowej ustawy mieszkaniowej (t. zw. *loi Loucheur*), uchwalonej jednogłośnie przez Izbę dnia 3 lipca, a przez Senat w cztery dni później. Wielka to i mądra inicjatywa społeczna, przedsięwzięta zarówno wbrew socjalistom, którzy zgóry przewidują „spekulacje” oraz kamienicznikom, których zdaniem tylko zupełne zniesienie ochrony lokatorów spowoduje wielki ruch budowlany.

Kazimierz Smogorzewski.

Ale oni nie chcą chcieć.

O ostatnich artykułach *Słowa* wypowiedział swe zdanie *Głos Prawdy* w artykule, zatytułowanym „Niech żyje monarchja”, przytem tytuł ten ujęty był w cudzysłów. Temu artykułowi p. Stpiczyński wcale dobrą dał definicję jedno z pism endekich pisząc:

Jest to odrzucenie idei monarchji, ale nie tak kategoryczne i bezwzględne, aby mogło p. Mackiewicz zniechęcić.

Red. Stpiczyński w swoim artykule postawił walkę z demagogią, jako główne zadanie przyszłego ustroju. Nie możemy? koło tego zdania przejść bez uwagi i bez uznania, zwłaszcza że *Głos Prawdy* uchodzi za organ oficerów legionowych, i zwłaszcza, że zaraz cytował będziemy *Głos Czasu*, w którym, naszym zdaniem, wstręt do demagogii bierze się za bary ze strachem przed demagogami. W końcu końców nie wiadomo, czy *Czas* więcej sprzeciwia się demagogii, czy też się obawia wogóle wszelkiej walki, nie wiadomo, które z tych uczuć jest tam uczuciem kierowniczym.

Cytujemy takie zdania *Czasu*, zamieszczone na końcu artykułu p.t.: „Opozycja zapowiada walkę”.

Jak widzimy, stronnictwa opozycyjne przygotowują się do kampanji antyrządowej, starają się wyzyskać trzy momenty: haniebne sejm przez marsz. Piłsudskiego, pojawiające się tu i ówdzie wezwania do jakiegoś nowego zamachu i stanu i mało realne pomysły zaprowadzenia w Polsce monarchji. Na tych trzech strunach grają zgodnie i socjaliści, i wywoleńcy, i nacjonalisci, i radykałi chłopscy. Rząd zrobiłby wszystkim tym partjom przykrą niespodziankę, wnosząc projekt reformy konstytucji do sejmu i senatu oraz nie dając w nim ani do usunięcia formy Rzeczypospolitej, ani do ograniczenia zdobyczy demokratycznych. Dużo, zdaniem naszym, przemawia za tem, że rząd tak właśnie postąpi. Sądźmy, że byłoby to najrozsądniejsze.

Zanalizujmy spokojnie te życzenia *Czasu*, a potem przejdźmy do zbadania *dla czego*, czem motywuje *Czas* taki właśnie program na dziś:

Czas życzy sobie

1) pozostawienia republikańskiej formy rządów; jest pod tym względem zupełnie zgodny z całym polskim obozem liberalnym.

2) *Czas* żąda, aby projekt nowej konstytucji nie ograniczał „zdobyczy demokratycznych”. Tutaj ośmielamy się zwrócić uwagę, że i obecna ordynacja wyborcza i supremacja Izby Poselskiej nad Senatem, istniejące w naszym ustroju, są powszechnie „zdobyczami demokratycznymi” nazywane. Tą nazwą określane są także różne przepisy konstytucji 17 marca, nie wykonywane dotychczas przez wszystkie polskie rządy ze względu na absolutną niemożliwość ich wykonania, jak np. przepis o bezpłatnym nauczaniu. *Czas*, żądając teraz „nieograniczenia” (tak silnie jest powiedziane) „zdobyczy demokratycznych” wygląda jak ktoś, kto przekreśla całą swoją dotychczasową linię, wszystkie swe żądania zmiany ordynacji wyborczej, podniesienia uprawnień Senatu etc. Wrażenie to jest tem silniejsze że ów cytat z *Czasu*, poprzedzony jest w tym artykule opisem przygotowań opozycji i gróźb przez nią rzucanych.

3) *Czas* życzy sobie, aby wniósł do Sejmu projekt konstytucji. Dotychczas zwalczyliśmy takie stanowisko *Czasu* tym argumentem, że nie wierzymy, aby Sejm się zgodził na tak daleko idące zmiany konstytucji, jakich Polska wymaga. Oczywiście, jeśli *Czas* sobie życzy, aby rząd wniósł projekt konstytucji będący do przyjęcia dla p. Niedziałkowskiego, to wtedy stanowisko jego wydaje się nam o tyle bardziej logiczne, o ile mniej konserwatywne.

Dlaczego *Czas* napisał te zdania? Dlaczego? Tłómaczy to nam wstęp,

będący motywacją tego stanowiska. Oto dlatego, że z tam *Robotnika* rozlegają się groźby p. Niedziałkowskiego, że Wyzwolenie zajęło stanowisko względnie opozycyjne, że p. Dąbski wygłosił na jakimś zjeździe jakieś frazesy, w których twierdził, że rząd zdąży do „wyprucia watroby chłopskiej” i t. d. Oto są powody, które skłaniają *Czas* do żądania, aby rząd wniósł projekt konstytucji, któryby załagodził te groźby i uspokoił obawy lewicy.

Nie wiemy, czy rząd wnieśli, czy nie wnieśli projektu konstytucji do Sejmu. Ale motywacja, że należy coś zrobić pod naporem, pod presją opozycji wydaje się nam zupełnie błędną. Nie prowadzi ona do niczego. Reguła historyczna powiada, że władza upada tylko przez rozkład władzy. Władza silna, świadoma swych celów, władza przekonana, że czyni dobrze, nie upada nigdy, chociażby miała przed sobą bardzo spiętrzone bałwany rewolucji. U nas zaś po-pierwsze Marszałek Piłsudski nie jest człowiekiem, któryby tchórzliwie uciekał do Holandji, nie jest Kiereńskim, a po-dругie jeśli mamy rewolucyjnych pp. Dąbskich, to żadnej nie mamy rewolucji.

Rewolucję tam są groźne, gdzie mieniom partyjnym udało się rozhuścić tłumy. Lenin, wołający z balkonu baletnicy „doj wojny”, wywoływał na wierzch tajne pragnienia, każdego człowieka z ludu i dla tego tworzył sobie popularność. Trzeba mieć specjalną wyobraźnię, aby sobie wyobrazić, że pp. Dąbscy i consortes, szefowie partji i partyjek razem ze swymi gazetkami, ze swymi „mężami zaufania”, ze swymi przyjacielami nawet wśród tak wpływowych ludzi, jak soltysi po wsiach, mogą dziś coś zrobić przeciw Piłsudskiemu. Proszę mi pokazać objawy masowego niezadowolnienia, a i na nie jeszcze ma silna władza silne lekarstwa! Ale tych objawów masowego niezadowolnienia niema, niema i niema poza szpaltami gazetek, na wydawanie których wkrótce zabraknie pieniędzy. Jedyną prawdziwie *masową* manifestacją, którą można dziś w Polsce zobaczyć, to jest manifestacja ludu na cześć Marszałka. Jakież to koszmarnie powstają w tym Krakowie podczas upałów lipcowych?

Teraz wyobraźmy sobie coś wręcz przeciwnego. Wyobraźmy sobie, że Marszałka Piłsudskiego wogóle niema, że na czele rządu w Polsce stoi ktoś zupełnie inny, lecz ktoś, kto także chce konstytucję polską naprawić. Czyż można się zgodzić że wtedy skuteczną realną metodą działania byłoby mówienie do zagniewanych opozycjonistów „ależ nic złego się panom nie stanie”, albo kokietowanie ich netykaniem „zdobyczy demokratycznych”. Uśmiełek kokieteryjny, dopraszający się poślizgnięcia, może dużo zrobić, jeśli rozpromienia twarzyczkę dziewczęcia, lecz nie twarz konserwatywy w starszym wieku.

Psychologia walki i psychologia ustępstw, generał austriacki, który zasadniczo nie wierzył w zwycięstwo i jego kolega, różny w swej psychologii Conrad von Hötendorf, który pisał „usprawiedliwiać się będą nie z tego, że wywołałem wojnę, lecz usprawiedliwiać się będą z tego, że nie potrafiłem wywołać wojny wtedy, gdy koniunktura dla mego państwa była pomyślna”. Wszystko, co się zdarzyło w historii decydującego, wielkiego, twórczego, trwałego, wiecznego zawsze było rezultatem walki, mniej lub więcej intensywnej. Raczej też żałujemy, że przeciwnicy okrojonej konstytucji są dziś tak mizerni, jak p. Dąbski, niżbyśmy się przed nimi chcieli cofać. Wnoszenie projektu konstytucji do Sejmu opóźnia tylko nieuchronnie okrojowanie konstytucji. Kokietowanie mieniom partyjnych nie prowadzi wogó-

le do niczego. Przecistawianie się monarchji ze strony *Czasu* jest może najbardziej efektywne, ale też dziwne, nie jest, że na podstawie cytat *Robotnika* i *Czasu* można dowiedzieć, że nawet *Robotnik* nie przeciwstawił się idei monarchji tak energicznie, jak *Czas*, który radykalnie chce zerwać ze swą monarchiczną tradycją. *Cał.*

P. S. Po napisaniu tego artykułu otrzymaliśmy *Robotnika*, który tak ocenia ten sam artykuł *Czasu*, któryśmy omówili powyżej.

„*Czas*” krakowski stara się być ugodowy, co dawniej robił z zasady, od wypadków mających zaś pogubił „zioty róg” ugody i błąka się po manowcach konserwatywnych „rewolucjonistów” sanacyjnych. Teraz jakbydy nieco otrzeźwiał, nawet w uchwałach „Wyzwolenia” dopatrjuje się furtki, przez którą dąłoby się przemycić zmianę konstytucji, nazywa wywiad marsz. Piłsudskiego „brutalnym” i wyraża nadzieję, że zmiana konstytucji nastąpi drogą legalną przy zastosowaniu ustroju republikańskiego i demokracji, że Rząd wnieśli do Sejmu odpowiedni projekt.

Z POBYTU PANA PREZYDENTA RZE CZYPOSPOLITEJ W POZNANIU.

POZNAN, 18.7. (PAT). W pierwszym dniu pobytu swego w Poznaniu Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął o godz. 10-ej rano na krótkiej audjencji prezydenta m. Poznania Ratajskiego, poczem wraz z małżonką i najbliższem otoczeniem wyjechał na zwiedzenie terenów powszechniej Wystawy Krajowej.

Dziś wieczorem odbył się u Pana Prezydenta obiad w gronie najbliższego otoczenia. Na obiad ten zaproszony został jedynie wojewoda poznański Dumin - Borkowski i dowódca Okr. Korpusu VII gen. Dzierżanowski.

POZNAN, 18.7. (PAT). Pan Prezydent Mosicki zwiędzał dziś przed południem tereny Wystawy Krajowej mającej być otwartą w roku przyszłym, której jest protektorem. W ukończonej już hali centralnej imieniem dyrekcji wystawy powitał Pana Prezydenta Rzeeczypospolitej prezes zarządu dr. Wachowiak, wygłaszając przemówienie, w którym zobrazował wyniki dotychczasowej pracy i dał wyraz nadziei, że wielkie dzieło zostanie szczęśliwie doprowadzone do końca.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej ze szczególnym zainteresowaniem informował się o postępie robót około wystawy rządowej. Wysoki protektor Polskiej Wystawy Krajowej wyraził życzenie, ażeby go szczegółowo informowano o postępie prac.

URLÓP PANA MINISTRA REFORM ROLNYCH.

WARSZAWA, 18.7. (PAT). Minister reform rolnych dr. Witold Stanisiewicz wyjechał na kilkotygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępstwo p. Ministra objął podsekretarz stanu w Ministerstwie Reform Rolnych p. Józef Radwan.

Podróż ministra Kühna.

WARSZAWA, 18. VII. PAT. Minister komunikacji inż. Alfons Kühn wyjechał 18 b. m. w podróż inspekcyjną do dyrekcji gdańskiej, gdzie zwiędzi roboty prowadzone przy budowie wielkiej magistrali węglowej z Górnego Śląska do Gdyni.

NIEMCY I SOWIETY W SPRAWIE WILEŃSKIEJ.

BERLIN, 18.7. (PAT). W związku z doniesieniem „Daily Herald”, że rząd Rzeszy wraz z rządem sowieckim postanowił przedsięwziąć demarche w Kownie, dzisiejsza prasa popołudniowa ogłasza komunikat półrządowy, zaprzeczający wiadomości dziennika angielskiego.

Komunikat oświadcza, że wspólne wystąpienie rządu niemieckiego i sowieckiego w Kownie nigdy nie było planowane ze natomiast rządy te podobnie jak rządy francuski i angielski w drodze dyplomatycznej czyniły wysiłki w Kownie, ażeby nie dopuścić do zaostrenia się konfliktu polsko - litewskiego w związku z kwestją wileńską.

WYPADEK AUTOBUSOWY.

BYDGOSZCZ, 18.7. (PAT). Dziś o godz. 8-jej rano autobus pasażerski kursujący pomiędzy Łobżenicą o Osiek w chwili gdy zbliżał się do Osieka spadł wskutek pęknięcia osi do rowu przydrożnego, przewracając się do góry kołami i przykrywając sobą 15 podróżnych. Jedna osoba poniosła śmierć na miejscu, a dwie osoby są ciężko ranne, 12 zaś odniosło lżejsze kontuzje. Pogotowie lekarskie odwiezło rannych do szpitala. Na miejscu katastrofy przybyła komisja sądowo - lekarska.

Nasze a pomorskie małe gospodarstwa. Gdymy kto z inteligencji zechciał...

razie zgodne wysiłki rządu i społeczeństwa...

BARANOWICZE.

Sukces „Słowa”. Ileż to krzyku narobił artykuł o wychowaniu moralnym...

Marsz szlakiem Swietozianki. W dniu 21 czerwca odbył się z Baranowicz...

Wypadki kolejowe. W dniu 16 czerwca r. b. na szlaku Baranowicz-Luniniec...

Trzyma się tylko knura i 4 maciory dużej rasy angielskiej...

Inwentarz martwy również zasobny. Spotykamy tu siewnik rzędowy, dwumetrowy...

Sięle robocza stanowią na takiej osadzie dwie dziewczyny i dwóch parobków...

Tudno byłoby jednak prowadzić takie gospodarstwo i intensywnie i postępowo...

Takie oparcie pod każdym względem daje Chelmża.

Spółdzielnia „Rolnik” dostarcza wyborowego ziarna do siewu...

Wreszcie Chelmża posiada wszelkich rzemieślników wyłącznie chrześcijańskich...

W takich warunkach gospodarząc, można podnieść produkcję rolną...

W pomysłowym roku produkuje się na takiej osadzie o 30 hekt. przeszło 600 ctr buraków...

Produkcja zwierzęca wyraża się cyfrą 30.000 litrów i 4-6 tuczników.

Brutto takiej produkcji wynosi 28-30 tysięcy złotych.

Ala żeby to osiągnąć, trzeba trzecią część działu corocznie unawozić i kupić za 3-4 tysiące złotych sztucznych nawozów...

Kiedyż to małe gospodarstwa na naszych Kresach Wschodnich znajdują się w takich warunkach gospodarzenia?

— Ruch autobusów. Ruch stale wzrasta, nie wystarczają obecnie pociągi...

— Ruch w mieście także się powiększył i według zarządzenia magistratu autobus kursują...

Z całej Polski.

— Poczta pneumatyczna w Warszawie. W Ministerstwie poczt i telegrafów...

— Wycieczka do źródeł Wisły odbędzie się od dnia 11 do 19 sierpnia...

— Koszty 60 złotych. Informacji udzieli i zapisy do dnia 1 sierpnia...

Inne wycieczki w bieżącym roku nie są projektowane.

MOSKWA, 18-VII PAT. W ciągu dnia wczorajszego łamacz lodów „Malygin” posuwał się w stronę południowo-wschodniego wybrzeża...

Okręt „Krasin” zabrał dziś w nocy rozbitą samolot Czuchnowskiego i wyruszył do Kingsbay.

Jak opowiada Czuchnowski, po zepsuciu się jego samolotu załoga pozostawała pięć dni na lodowcu...

MOSKWA, 18—7. Pat. Prasa tutejsza podnosi konieczność dalszych poszukiwań Amundsen i grupy Alexandriego...

General angielski na Litwie. Z Kowna donoszą: Do Kłajpedy przybył na statku „Baltonia” angielski generał...

BERTLIN, 18 VII. PAT. „Lokal Anzeiger” w depeszy z Rumunii twierdzi, że generał francuski Leronde bierze udział w manewrach armii rumuńskiej...

BERLIN, 18. VII. Pat. „Vossische Zig”, podając komunikat o wyniku spotkania między ministrem Twardowskim a dr. Hermesem...

W sprawie niewinnie straconego Jakubowskiego. BERTLIN 18 VII PAT. W sprawie niewinnie straconego robotnika polskiego Jakubowskiego...

Włochy za utrzymania frakcji przyjaźni z Jugosławią. WIEDEN 18 VII PAT. Według doniesienia dzienników z Rzymu...

Otwarcie nowej linii kolejowej w Pirenejach. CAMRAS, 18. VII. Pat. Król Alfons XIII i prezydent republiki francuskiej Doumergue...

Hippika polska na IX-tej Olimpiadzie w Amsterdamie. WARSZAWA, 18.7. (PAT). W dniu dzisiejszym ustalony definitywnie skład polskiej reprezentacji hipicznej...

Stońce zapaliło eter. EKSPLOZJA W KOWIENSKIM SKŁADZIE MEDYKAMENTÓW. Z Kowna donoszą, że trwając tam upał...

ZDERZENIE AEROPLANÓW W POWIETRZU. Donoszą z Kowna o strasnej katastrofie lotniczej...

Echa tragicznej śmierci Loewensteina. BRUKSELA. Sprawa tajemniczego zniknięcia bankiera Loewensteina...

Sprawa Nobilego w Lidze Narodów. Ciągłe i ciągle jeszcze generał Nobile... Sprawa przybiera coraz ostrzejszą formę...

Wymiana depesz między prezydentem Polski i Francji. WARSZAWA, 18 VII. PAT. Z okazji francuskiego święta narodowego Pan Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki...

Stabilizacja waluty rumuńskiej. Do pism tutejszych donoszą z Bukaresztu, że rokowania między rządem rumuńskim a przedstawicielami Banku Francuskiego...

Lokaut w fabryce Poznańskiego Irwa bez zmian. ŁÓDŹ. Na zwołaną przez inspektorę pracy konferencję w sprawie za targu w fabryce Poznańskiego...

Marszałek Senatu w Krakowie. KRAKOW, 18 VII. PAT. W dniach ostatnich bawił w Krakowie marszałek Senatu prof. Szymański...

Chlewnia zarodowa wielkiej białej rasy angielskiej nagrodzona złotym medalem...

Śmierć Parjasa. Fantazja na tle prawdy. Jaskrawe stońce wzniosło się nad równiną uprawnych pól...

Stońce zapaliło eter. EKSPLOZJA W KOWIENSKIM SKŁADZIE MEDYKAMENTÓW. Z Kowna donoszą, że trwając tam upał...

oczekiwaniu pociągów, naładowanych ryżem i mąką. Słaba pocięła! Mar na nadzieja! bo te zapasy nie pozostaną na miejscu...

OD ADMINISTRACJI. Prosimy naszych Sz. Sz. Abonentów o łaskawe wnoszenie przedpłaty za m-c SIERPIEŃ. Konto Czekowe Słowa P.K.O. Nr 80259.

parjasa. Oho! ileż to razy musiały wykąpać się w świętej wodzie Gangesu, gdyby przypadkiem nadeptała gołą nogą na ślad parjasa!...

RADJO.

Jak pracuje sąd Leningradzki.

Czwartek 19 lipca 1928 r. 13,00 - 17,15: Transmisja z Warszawy: sygnał czasu. 17,00 - 17,15: Komunikat harserski. 17,15 - 17,30: Chwilka litewska. 17,30 - 17,55: "O sztuce ludowej" odczyt. 18,00 - 19,00: Transmisja muzyki popularnej z ogrodu cukierni B. Sztralla. 19,05 - 19,30: Audycja recytatorska poświęcona twórczości Boy'a Zelenskigo. 19,30 - 19,55: Pogadanka radiotechniczna. 19,55 - 20,05: Komunikaty. 20,15 - 22,00: Transmisja z Warszawy: koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej. 22,00 - 22,30: Transmisja z Warszawy: sygnał czasu, komunikaty: P. A. T., polityczny, sportowy i inne. 22,30 - 23,30: Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy.

Marja Malanowicz-Niedzielska w radjo. Na czwartek zadebiutowała przed mikrofonem wileńskim znana z występów zeszłorocznych w Reducie, artystka Teatru Narodowego, wileńska p. Marja Malanowicz-Niedzielska. Recytacja p. Niedzielskiej posiadającej głos o wysokich zaletach radiofonicznych, świetnej m. in. odwróconej postaci Małgorzaty w "Faustie" Goethego, będącej atrakcją sezonu letniego. Audycja wypełniona znakomitymi utworami i przekładami Boy'a Zelenskigo.

WYPADKI I KRADZIEŻ.

Pożar w folwarku Kudry gm. Worniański. W nocy z dnia 15 na 16 b. m. z dotąd nie wyjaśnionych przyczyn powstał pożar wśród zabudowań folwarku Kudry gm. Worniański.

Straty wynoszą kilkadziesiąt tysięcy zł. Sprawą wyjaśnienia przyczyn pożaru zajmie się odnośne władze.

Zatrzymanie większego przemytu sacharyny. W ostatnich dniach w rejonie Koniewic koło Wielkich - Hutor władze bezpieczeństwa publicznego aresztowały 3-ech osobników, w czasie gdy nielegalnie przekroczyli granicę z Litwy do Polski. Przy aresztowaniu znaleziono większą ilość nie mieckiej sacharyny i spirytusu. Po skonfiskowaniu towaru odstawiono ich do dyspozycji odnośnych władz.

Ze świata.

Dlaczego słyszeliśmy Nobilego? Dawnie zeglarz, zgubiony w bezbrzeżny morskiej, podróżnik, konający z pragnienia wśród piaszków pustyni, był zgubiony. Ich wołanie o pomoc nikt w przestworzu nie wywołując żadnego echa; dziś, dzięki cudownemu wynalazkowi radjo, głos ofiar katastrofy dociera do uszu ludzkich - i na hasło S. O. S. zewsząd śpieszą ludzie gotowi do pomocy.

Ze gen. Nobile i członkowie jego wyprawy zostali w większości ocaleni, zadziewając to wyłącznie radjo. Bez radja zagłada ich byłaby nieuchronna, niktby się nie dowiedział o katastrofie, niktby nie odszukał miejsca, gdzie znajdują się rozbitki "Italii".

"Italia" miała dwie stacje na pokładzie: dużą pieciokątową, wymagającą oczywiście znacznej energii elektrycznej - (z silników balonu) i małą stację krótkofalową, która potrzebowała minimalnej energii (z baterii akumulatorów).

Długofalowa stacja uległa zniszczeniu przy katastrofie, krótkofalowa ocalała. Fale krótkie, które bardzo trudno pochwylić z bliższej odległości, działają dobrze na wielkiej odległości, na 2,000-3,000 km. Jak się to dzieje, że fale krótkie, wywołane wprost minimalną energią, działają na tak ogromne odległości, jest tajemnicą. Niektórzy uczeni przypuszczają, że to fale, które nie dają się uchwylić zbliska, rzucane są w najwyższe warstwy atmosfery, o których elektrycznych właściwościach właściwie nie wiemy - i są reflektowane z wyżyny (70,000-100,000 m.) w dół, dochodząc do radioaparatu z niewytłumaczoną siłą.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Table with exchange rates for various currencies: Belgja, Holandia, Londyn, Nowy-York, Paryż, Praga, Szwajcaria, Sztokholm, Wiedeń, Włochy.

WALKA O DOKUMENTY

Bill otworzył ciężkie drzwi dębowe i zapalił światło w zewnętrznej grocie. Znajdowała się ona na poziomie nieco niższym, niż wewnętrzne i była dosyć duża. Poziom jej obniżał się coraz bardziej i najdalej jej kraniec znajdował się już pod wodą. U brzoju stał statek. - Czy to parowiec? - zapytała Molly. - Statek elektryczny. - Ale dlaczego to stoi? - Myślę, że Fairleigh przygotował tu sobie kryjówkę i korzystał z niej już nieraz. Szpieczy niemieccy, o których mi pani mówiła, mogli tu się ukryć, a potem uciec statkiem do pierwszej łodzi podwodnej. Podczas wojny zaś tą drogą wysyłano musiał być skradzione przez Fairleigha bogactwa. - Ach, Billu, czy niemoglibyśmy uciec stąd w ten sposób? - Bill potrząsnął głową. - Dawnym to już zrobił, ale duża brama zamyka wyjście z grotu. - Pamiętam, że wczoraj ją widziałem! Gdzie jest ów ruszający się głaz? - Po tamtej stronie studni, ale trudno go odróżnić. Ten człowiek jest genialnym w urządzaniu elektrycznych motorów, więziennie moje pan. jest wentylowane przy pomocy elektryczności. - Musiało go to kosztować olbrzymie sumy? - Tak, ale on nie wszystko zrobił. Połowa tej pracy została wykonana, gdy odziedziczył ten zamek. - Dlaczego pan tak sądzi? - Opowiedział mi pewnego dnia

Na ostatnim posiedzeniu plenarnym siewu leningradzkiego, prezes sądu okręgowego w Leningradzie, Ozolin, wygłosił ciekawy referat na temat działalności sądu leningradzkiego. Ogółem sąd okręgowy w Leningradzie miał do rozpatrzenia w ciągu ostatnich ośmiu miesięcy 110,000 spraw. Z ogólnej ilości 10,000 spraw rozpatrywanych przez sąd ludowy, piętnastę spraw ciągnie się już ponad rok, a 155 - ponad pół roku. Późnicie trwa rozpatrywanie jednej sprawy sądowej 3 - 4 miesięcy.

Największą ilość spraw sądowych rozpatrują zazwyczaj sekcja pracy i sekcja mieszkaniowa sądu okręgowego. Większość spraw rozpatrywanych przez sekcję pracy, dotyczy skarg na przedsiębiorców prywatnych, pogwałcających sówiecką ustawę o pracy. Sekcja mieszkaniowa ma zazwyczaj do rozpatrywania zatargi wynikłe nie z nieporozumień co dopłacenia i wysokości komornego. Sprawy mieszkaniowe stanowią bardzo poważny odsetek wśród ogólnej ilości spraw sądowych w Leningradzie. W ciągu roku ubiegłego do leningradzkiego sądu okręgowego wpłynęło 33,000 spraw mieszkaniowych, a w ciągu pierwszych pięciu miesięcy roku bieżącego sekcja mieszkaniowa sądu okręgowego w Leningradzie otrzymała do rozpatrzenia dalszych 13 tysięcy podobnych skarg. Z ogólnej ilości 6,876 wniosków na zarządzenie eksmisji, sąd okręgowy zatwierdził mniej niż połowę.

Na początku dziennym są w Leningradzie w dalszym ciągu sprawy pozostające w związku z ekscesami tak zw. chuliganów. Najwięk szy odsetek wśród podsądnych - huliganów, stanowią robotnicy (44 procent); za nimi idą tak zwane elementy "deklasowane" (36 procent), prawnicy i urzędnicy (10 proc) i t. d.

Wśród defraudantów pierwsze miejsce zajmują urzędnicy państwowi i prywatni. O nieuczciwości pracowników sowieckich świadczy najwymowniej fakt, że w ciągu dziewięciu miesięcy roku ubiegłego w samym tylko Leningradzie zdefordowano w przedsiębiorstwach prywatnych i państwowych około miliona rubli. Przy tem jest rzeczka charakterystyczna, że ilość defraudacji średnich stale się zmniejsza, natomiast rośnie ilość tych wypadków, kiedy chodzi o defraudacje większe lub drobne.

Plamy na słońcu przyczyną upałów.

Niemotowana od wielu lat fala upałów, która przysła przez całą niemal Europę, (w Londynie termometr podnosił się do 55 st. C., w Berlinie do 35 st., we Wiedniu do 30, a u nas średnio temperatura w ciągu ostatnich dni dochodzi do 35 st., w Krakowie zaś wczoraj był 48 st. a w Szczekocinach nad Pilicą 51 st. Celsjusza) znajduje swe wytłumaczenie w powiększeniu się ilości plam na słońcu obserwowanych przez astronomów od 5 b. m. Wiele z tych plam osiągnęło takie rozmiary w ostatnich dniach, że można je dostrzec przy pomocy słabych nawet instrumentów.

Naogół sądzą, że pojawienie się tych plam i następnie powiększenie się, zmniejszanie i znikanie ich - są skutkiem obrotów cyklicznych, które szaleją nad powierzchnią słońca.

Badacze zdolali ustalić, że wzrost czy zmniejszanie się plam na słońcu nie jest zjawiskiem regularnym, lecz rozgrywa się w okresie ostatnich lat jedenasta. Właśnie w ciągu tego czasu odbywa się wzrost plam, ich dojście do punktu najwyższego i stopniowe zanikanie.

Nagle powiększenie się plam słonecznych daje się odczuć ziemi nieraz bardzo dotkliwie. Następują np. przerwy w komunikacji telefonicznej czy telegraficznej; zorza polarna występuje wówczas w największym blasku; powstają orkany i cyklony oraz następuje niezwykłe wahanie w temperaturze. Gdy tylko plamy na słońcu zaczynają się zmniejszać, zaraz też znikają ich skutki na ziemi.

Właśnie od piątego lipca dostrzeżono wzrost potężnej grupy plam na słońcu. Grupa ta znajduje się na południowo-wschodniej części tarczy słonecznej i ma w przekroju około 100 tysięcy kilometrów. Wpółnocno-wschodniej części tarczy słonecznej znajduje się jeszcze większa grupa plam, która ma w przekroju około 115 tysięcy kilometrów. Sądząc z ostatnich badań i spostrzeżeń, plamy na słońcu znajdują się ciągle jeszcze w okresie wzrastania.

ŻĄDAJĄCIE we wszystkich aptekach i składach aptecznych znanego środka od odcisków Prow. A. PAKA.

Rejestr Handlowy.

Do rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie wciągnięto następujące wpisy:

Dział A. W dniu 1-1-1928 roku. 8106 I.A. „Szybowski Jakob” w Oszmianie ul. Żelęgowskiego 9, sklep spożywczy. Firma istnieje od 1921 roku. Właściciel Szybowski Jakob zamieszkały tamże. 633-V.

Nr. 8225. A. „Sora Dobkowska i Ska, Handel Towarami Spożywczymi Kolonialnymi, wyrobami tytoniowymi i ceratą w Lidzie - Spółka firmowa”. Handel Towarami Spożywczymi Kolonialnymi, wyrobami tytoniowymi i ceratami. Siedziba w Lidzie, ul. Suwalska 26. Przedsiębiorstwo istnieje o d 1 stycznia 1928 roku. Wspólnicy zam. w Lidzie: Sora Dobkowska i Morduch Dobkowski - obaj przy ul. Mackiewiczka, 20 oraz Fania Ilutowiczowa przy ul. Policzynej 8. Prokurentem firmy jest Abram Dobkowski, zam. w Lidzie ul. Mackiewiczka 20. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dnia 29 czerwca 1928 roku na czas nieograniczony. Zarząd należy do wszystkich wspólników. Weksle i wszelkiego rodzaju zobowiązania w imieniu spółki, jak również żyro na wszelkich, przekazy i czeki winny być podpisywane albo przez Sorę Dobkowską łącznie z Fanią Ilutowiczową lub przez jednego tylko prokurenta - Abrama Dobkowskiego pod stemplem firmowym. Korespondencja za wszelkiego rodzaju i dowody nie mające charakteru zobowiązań, jak również rachunki i pokwitowania z odbioru pieniężnym podpisuje każdy ze wspólników, lub prokurent pod stemplem firmowym; również każdy ze wspólników, lub prokurent ma prawo otrzymywać z poczty wszelkiego rodzaju korespondencje, adresowane na imię firmy nie wyłączając przez kazów pieniężnych, przesyłek wartościowych ze stacyi kolejowych, komor celnych i kantorów przewozowych, banków, jak również każdy ze wspólników ma prawo reprezentować spółkę przed wszelkiego rodzaju władzami; pełnomocnictwa dla adwokatów, pocztowe i inne winny być podpisywane przez dwóch wspólników: Sorę Dobkowską i Fanię Ilutowiczową. 776-V.

Dział A. W dniu 6-VI-1928 r.

Nr. 8226. A. „Benia Frankfurt i S-ka”. Tartak. Sie dziba w Dokszycach pow. Dziśnieński. Firma istnieje od 2 czerwca 1927 roku. Wspólnicy Borys Szejman i Izaak Szejman - obaj z Dokszyce oraz Benia Frankfurt, zam. w Wilnie, przy ul. Nowogrodzkiej 24-10. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dnia 2 czerwca 1927 roku uzupełnionej dodatkową umową z dn. 28 lipca 1928 r. na czas nieograniczony. Zarząd należy do wszystkich wspólników. Kierownikiem zaś odpowiedzialnym przedsiębiorstwa jest Benia Frankfurt lub jego plenipotenzja, a zastępcą Borys Szejman. Weksle, umowy i wszelkie zobowiązania w imieniu spółki podpisują wszyscy trzej wspólnicy łącznie pod stemplem firmowym. Każdy ze wspólników oddzielnie ma prawo otrzymywać wszelkiego rodzaju korespondencje, wpływające na imię firmy; zwykłą, polecenia, wartościowe oraz otrzymywać i przysłać koleją żelazną towary, jako też prowadzić sprawy spółki w instytucjach sądowych i administracyjnych i wydawać w tym celu plenipotencje osobom innym na prowadzenie takich spraw w imieniu spółki. 777-V.

W dniu 8-VI-1928 r.

Nr. 8227. A. „Księgarnia i materiały piśmienne - Eljasz Kamiński”. W Wilnie, ul. Wileńska 4. Księgarnia i sprzedaż materiałów piśmiennych. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Kamiński Eljasz, zam. w Wilnie, ul. Tatarska 20-23. 778-V.

Nr. 8228. A. Izaak Lipszyc i Naum Kaller spółka”. Eksploatacja leśna. Siedziba w Wilejce Powiatowej, ul. Piłsudskiego 19. Firma istnieje od 18 kwietnia 1928 roku. Wspólnicy zam. w Wilejce powiatowej: Izaak Lipszyc - przy ul. Piłsudskiego 19 i Naum Kaller - przy ul. Mołodziezańkiej 19. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dnia 18 kwietnia 1928 roku na czas okres roczny do dnia 18 kwietnia 1928 roku. Zarząd spółki należy do obydwóch wspólników, którzy za spółkę podpisują we wszystkich wypadkach łącznie pod stemplem firmowym. 779-V.

Nr. 8229. A. „Szolom Reches” w Wilnie, ul. Rudnicka 31. Sklep galanterijny. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Reches Szolom, zam. tamże. 780-V.

Nr. 8230. A. „Róża Szeskin” w Wilnie, ul. Rudnicka 7. Pracownia damskich kapeluszy. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Szeskin Róża, zam. w Wilnie ul. Końska 1. 781-V.

Nr. 8231. A. „Arkin Fejga” w Holszanach, pow. Oszmiańskim, sklep spożywczy i drobnej galanterji. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Arkin Fejga, zam. tamże. 782-V.

Kupujemy antyki stare meble, obrazy, dywany, polską porcelanę, pasy OFERTY: 2-1918 Dom Sztuki Sp. Akc. WARSZAWA, ul. Chmielna 5.

KUPNO I SPRZEDAŻ ZEBY SZTUCZNE KUPUJE L. MINKIER ul. Wileńska 21 m. 1.

M. Wilenkin i S-ka Spółka z ogr. odp. Wilno, ul. Tatarska 10, dom własny, stnie od 18-3 r. Fabryka i skład mebli: jadalne, sypialne, salony, gabinet, łóżka nikielwane i angielskie, kredensy, stoły, szafy, biurka, krzesła, ławki i t. p. Dogodne warunki i na raty.

Za 2.500 DOLARÓW sprzedamy od zaraz dom nowo-wybudowany. Plac ok. 300 sąż. kw. D. H.-K. „Zachęta” Gdańska 6, tel. 9-05

MAGLE do sprzedania, ul. 2-ga Rawuska Nr 43. 0-ZLIC

Ekspozytura 3-go Okręgowego Szefostwa Budownictwa w Wilnie ogłasza niniejszem nieograniczony przetarg na rozbiórce buynków (dawne młyny i piekarnie rosyjskie) przy ul. Legionowej Nr 2 w Wilnie. Oferty łącznie z warunkami przetargu można nabyć w godzinach urzędowych (8 - 15) w Ekspozyturze Bud. Wilno, ul. Arsenalska Nr 5 (koszary 3 p. Sap.) za zwrotem kosztów, jak również otrzymać informacje. Przetarg odbędzie się dnia 28 lipca 1928 r. o godz. 12-tej w lokalu Ekspozytury Bud. Wilno.

Ekspozytura Bud. Wilno zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, zmniejszenia ilości robót, jak również unieważnienie przetargu w całości.

L. dz. 740 Bud. P. o. Kierownik Ekspozytury Bud. Wilno w/ż (-) Ferański porucznik.

Ogłoszenie.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie niniejszem podaje do wiadomości, iż na dzień 26 lipca r. b. został wyznaczony przetarg ustny z pomocą ofert piśmiennych na sprzedaż drewna w Nadleśnictwie Uszańskim:

w stanie wyrobionym około 1040 m3 podkładów kolejowych - 435 sąż. oraz drewna na pni na powierzchni 8 ha w działce Nr. 18 majątku Kozłowszczyzna gm. chocięczyckiej, pow. wilejskiego.

Przetarg odbędzie się w lokalu leśniczkowski przy miasteczku Krasnem n/Usz. Szczegółowych informacji udziela Dyrekcja Lasów (Wielka Nr. 66, tel. 12-53) oraz N-ctwo Uszańskie.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie.

Miejski Kinematograf Kulturalno-Oświatowy SALA MIEJSKA ul. Ostrobramska 5. Kino „Belios” Wileńska 38. Kino „Polonia” A. Mickiewicza 22. Kino „Wanda” Wielka 30.

LOKALE DOKTOR L. GINSBERG Potrzebne mieszkanie 3 pokojowe z kuchnią, pożą-dane na Antokolu. Zgłoszenia do „Słowa” pod „Mieszkanie”

Poszukuję mieszkanie od 1 sierpnia, 2 duże pokoje, lub 3 mniejsze z kuchnią. Zgłoszenia do „Słowa” pod M.P.

RÓŻNE WAŻNE dla osób urządzających wystawy i dla obywateli i dla wojska. Najrozmaitsze roboty plastyczne z papiermachy: plany plastyczne (reljefne) terenów miejscowości według map lub planów w warstwach, majatków, terenów historycznych i innych urządzeń budowlanych, różne modele plastyczne wykonywa A. Buturlin Wilno, Rzeźnica 11 m. 3. -1

DOKTOR D. ZELDOWIEZ chor. weneryczne, syfilis, narządów moczowych, od 9 -1, od 5-8 wiecz. Kobietka-Lekarz Dr. Zeldowiczowa KOBIECE, WENERYZY, NARZĄDOW MOCZOWY, od 12-21 od 4-6, ul. Mickiewicza 24, tel. 277. W. Zdr. Nr. 152.

FORTEPIANY, PIANINA i FISHARMONJE pierwszorzędnych Zagranicznych i Krajowych fabryk TYLKO GWARANTOWANEJ jakości. SPRZEDAŻ i WYNAJĘCIE K. DĄBROWSKA Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6.

GLUCHAWI!

Inż. Suchorzynski wynalazł aparacik, który w licznych a nawet w b. ciężkich wypadkach przynosił poprawę słuchu, a niekiedy uleczał całkowicie. Aparat składa się z metalowej membrany, którą umieszcza się w małżowinie usznej zapomocą gumowej oprawy, dopasowanej według gips-odlew. Organia metal. membrany przenosi na błonę bębenkową (nawet uszkodzoną) system sprężynowy, dając odbiór wrażeń słuchowych, a wibracjami powoduje stały masaż leczący szczególnie przy wytrzymałym noszeniu. Aparat trzyma się w uchu sam, podobnie jak sztuczne uzebieńie. Dla Pań estetyka. Przy kompletnej gluchocie i ropieniu nie da się stosować. Przez znakomitych lekarzy specjalistów i dr. profesorów uniwersyteckich nieraz stosowany, gdy zawadza wszelkie zabiegi lekarskie.

Zastęp. B. Stiasnego (medyk) udziela bezpłatnej informacji i przyjmuje ewent. zamówienia, w razie możliwości stosowania tego aparatu od godz. 9 do godz. 19 w następujących miastach:

Baranowicz 23 i 24 lipca w hotelu Bristol Nowogródek 26 i 27 lipca w hotelu Europejskim. Lida 29, 30 i 31 lipca w hotelu Italia. Wilno 2, 3 i 4 września w hotelu George. B. Stiasny Warszawa, ul. Koszykowa 39, tel. 288 33 (godz. 9 12 i 16-19), przedstawiciel fabryki Hörkapsel G. m. b. H. Wrocław (Breslau). Upraszam W. P. lekarzy specjalistów do nawązania ze mną kontaktu celem poznania właściwości tego aparatu i stosowania dla dobra ogółu.

Ogłaszam w każdej niedzielę w „Ilustr. Kurjerze Codziennym” i w „Warszawiance”.

wszystko, była to chwila, gdy był pewien swego triumfu. Powiedział mi, że ja... że mogłoby mnie to zainteresować, w jaki sposób udało się mu wykryć te tajemnicze zakątki. Wkrótce po osiedle niu się na zamku, znalazł przypadkiem tajemne przejście, a za nim drogę do wycię i do sali, w której obecnie ulokowane jest radio. Przypuszcza on, że to wszystko zostało wybudowane razem z zamkiem. Możliwe jest, że i dawniej Fairleighowie lubili mieć skrytkę, w którejby mogli zniknąć w chwili niebezpieczeństwa. Dopiero po paru latach natrafił na ślady tych gro i odkrył je wreszcie. Podobno często wyjeżdżał statkiem na spacer, pewnego ra zu przysła mu ochota zajrzenia do gro ty wychodzącej na morze. Okazało się, że ciągnęła się ona aż do studni, a nawet poza nią jeszcze. To go zastanowiło. Po bliższem zbadaniu, okazało się, iż była to idealna kryjówka, jedną tność stanowiło zamknięcie jej i ubez-pieczenie od przytłumu morza. Pewien inżynier-Niemiec przybył właśnie w tym czasie do Coombe. Był to człowiek którego Fairleigh wybaWił z matni. Inżynier ów zajął się grotami pod pretekstem naprawy zamku ustawiono kable i przeprowadzono wszędzie elektryczność. - Ale w jaki sposób uniknęli roz-głosu? - zapytała Molly. - Przedewszystkiem, dzięki temu, że zamek ma sławę nawiedzanego przez złe duchy, to ufaWiło mu sytu-acja. Następnie Fairleigh kazał naprawić most wodny uniemożliwiając w ten sposób wszelki dostęp ciekawym. Pracujący u niego robotnicy byli przeważnie cudzoziemcami, poszukiwanymi przez policję, za najprzeróżniejsze

Przez chwilę trwała cisza, poczem Molly zapytała: - Która godzina? Cóż będzie z woda? - Boyd spojrzął na zegarek. - Za pół godziny będziemy ją mieli. - Gdy się posilili, Molly uczuła wielkie pragnienie. Dyskretnie śledziła Billa i teraz dopiero przypomniała sobie że podczas śniadania nie prawie nie pił Wyraz jego twarzy zaniepokoił ją, w kąciach ust dostrzegła nową zmarszc-kę, nadająca im wyraz gorczy, w spoj-zeniu zaś jego był jakiś niepokój, który stanowił bolesny kontrast ze spoko-kiem jaki wiał od niego w czasach, gdy się spotykali w Londynie. - Minuty płynęły bardzo wolno i pół godziny minęło, a potem jeszcze kilka, długich jak wieczność chwil. - Wreszcie Bill zamknął drzwi, które uprzednio był otworzył w nadziei, że usłyszysz nadejście Osborna. - Już druga, nie dostaniemy wody aż do następnego odpływu. - Niespokojnie spojrzął na młodą dziewczynę i zapytał: - Czy będzie pani mogła czekać? - Oczywiście, wcale mi się pić niechce. Ale, czy pan nigdy nie próbował przedystylować wodę morską? - Nie, przecież do tego trzeba mieć specjalny aparat? - Moglibyśmy go sami stworzyć! Mamy tutaj rondelek, gdyby się nam udało złapać parę do innego naczynia, uzyskalibyśmy odrobinę wody do picia. - Ze też ja sam o tem nie pomy-slałem! Molly, pani jest cudowna! - Śmiejąc się wesoło, zabrali się do dzieła, naśladowując Robinsona, a Molly zapytała: - Co by pan robił beze mnie? - Zadawałem już sobie to pyta-nie, od czasu... zaczął Bill gorąco, lecz nagle zatrzymał się. - Molly spojrzła nań ze zdumieniem zapanowało żerujące milczenie. Młoda dziewczyna odezwała się pierwsza: - Czy chwila nie jest teraz od-stokpowiednia by pan opowiedział mi swe przygody? - Od czego mam zaczynać? - zapytał Bill z wahaniem. - Od początku! - Widzi pani nie chciałbym zbyt-ko oskarżać Fairleigha, gdyż Izabella jest tak miła... że... doprawdy to wszy-stko jest straszne. - Jednak jeśli pan będzie milczał wobec mnie, nic się nie zmieni dla Iz-abelle, pozatem nie wyjdziemy może stąd nigdy! Cóż będzie złego w tem, że pan mi wszystko opowie. Zreszta-wiem już trochę o tej historii. Wiem, że Fairleigh nazywał się dawniej Peter Morganem i on to zamordował ojca pa-na w Alasce. Czy nie było tak? Pan przyjechał do Anglii aby go zabić, ale zmienił pan zdanie. - Tak, - odrzekł Bill, - zrobiłem ze względu na Izabelle. - Molly poczuła nagle dziwny chłód w sercu, i przez mógł jej przemknęło pytanie: czy możliwym jest, aby Bill kochał Izę? W istocie nie było to nie-prawdopodobnem, a jednak dotąd nie przychoziło jej do głowy. Próbowala zapanować nad wzrastającym w niej niepokojem. - Proszę mi to wszystko opowie-dzieć. Sądzę, że należy mi się trochę zaufania! - To prawda, - odrzekł poważ-